

WYZNANIE USZATKI BŁOTNEJ

„Jestem zdumiona, że w cieniu borów
Nie reklamuję moich walorów.

Uszatka błotną choć jestem zwana,
Nie jestem błotem wszak utylana.

Wraz z płomykówką stajemy w szranki,
Z nas w sowim świecie dwie elegantki.

Na suchej ziemi wystarczy dołek,
Miejsce na gniazdo mam doskonałe.

Do tego jestem sową jedyną,
Co gniazdo ściele trawą i trzcina.

Gniazdo na ziemi, rzecz oczywista,
Stąd drapieżników ogromna lista.

Wrona, kruk, sroka, błotniaki, jastrząb,
Sójka, kot z norką amerykańską.

Groźny jest jenot do spółki z dzikiem,
Do tego jeszcze problem z człowiekiem.

Wilgotne łąki i wrzosowiska,
Turzycowiska i trzcinowiska,

Torfowiska mi sprzyjają także.
Mimo zagrożeń z bagnem byt wiążę.

Można powiedzieć, że nie wymiękam,
Kiedy stosowne znajdę bagienka.

Przez te mokradła nazwa wynikła.
Rozmiarem trudno zagiąć puszczyka.

Jestem jak sójka, może ciut większa,
Nornikom bobu zadaję pierwsza.

W swojej historii wiele nazw miałam,
Nim przy uszatce błotnej zostałam.

Latam nad ziemią, gdyż na norniki
Mam nieustannie apetyt dziki.

Wprawdzie norniki podstawą diety,
Nie gardzę myszką, ryjówką, ptakiem.

Młodziakom zrzucam pokarm z wysoka,
Samodzielności tak ich nauczam.

Nie trzeba wróżki, żeby mieć pewność,
Jak brak gryzoni, nie mam też lęgu.

Jak u uszatki mam uszy z piórek,
Jednak dużo mniej nimi szpanuję.

Zwyczajami też jestem jej bliska
Podczas godów i na zimowiskach.

Gody okraszam akrobacjami,
Zimować także wolę stadami.

Stronię od lasów, od gór podobnie
I bardzo rzadko w kraju się lęgnę.

Park Roztoczański jestem gotowa
Pod każdym względem zaakceptować.

Szczególnie miłe dla mej rodzinki
Park torfowisko ma Międzyrzeki.”

Tak to pewnego razu uszatka błotna w Roztoczańskim Parku Narodowym opowiadała o sobie dokładnie i ze szczegółami bocianowi białemu, który wylądował na torfowisku jak szybowiec, a potem po okolicy kroczył dostojnie i omal nie stanął sowie na głowie, bo rzecz zupełnie bezsprzeczna, że była całkiem niewidoczna. Długo po niefortunnym incydencie stał bociek nader zmieszany i przebierał niezdecydowanie nogami. Wreszcie zaniósł się gromkim klekotem na przeprosiny, ponieważ nie zauważył sowy zupełnie, choć ma wzrok, jak wiecie, doskonały przecież.

– Najmocniej przepraszam! – skłonił się bociek mocno skonsternowany.

– Nie szkodzi – odpowiedziała sowa. – Widać, że mój talent nie zawodzi.

– Winszuję, winszuję! – pogratulował bocian. – O rany, niesamowite, jak ty świetnie się maskujesz!

– Lubię przesiadywać na mokradłach – stwierdziła sowa – dlatego moja szata do otoczenia musi być podobna. Widzisz na piórach brunatne kreskowanie? Ono ułatwia mi maskowanie.

– Nie wierzę, lubisz mieszkać na parterze?

– Jak widać w plenerze.

– Przecież takie siedzenie w trawie jest raczej nieciekawe. Zupełnie nie widać świata, jak z dachu stodoły lub z przydrożnego słupa.

– Ale za to jakże doskonale widać norniki – skwapliwie zapewniła przybysza uszatka błotna. – Uh-uh-uh! – zaniósła się przy tym śmiechem.

– Faktycznie, niesamowite – bocian otworzył dziób ze zdumienia. – Masz tutaj ich ogromny zapas – przechylił zarazem na bok głowę z wdziękiem, jakby próbował policzyć zgromadzone sztuki.

– Młodziaki wszystkiego nie zjadły, bowiem połów był nadzwyczaj dobry – oznajmiła sowa z dumą. – Możesz się poczęstować! – zaproponowała boćkowi, który łakomym okiem na stos norników spoglądał.

– Przecież nie wypada, żebyś cię objadał? – krygował się bociek, chociaż w brzuchu mu burczało.

– Częstuj się i nie gadaj!

– Bardzo chętnie – ucieszył się bociek – bo od rana nic nie jadłem jeszcze – przyznał wreszcie.

– No widzisz, zatem świetnie się składa! – klasnęła sowa skrzydłami.

Uszatka błotna podsunęła uprzejmie bocianowi dwa norniki, a sama wzięła kolejnego. Po takim posiłku ptaki od razu poczuły się żwawo i krzepko.

– Miło było ciebie poznać – stwierdził bociek – ale muszę już lecieć, bo obiecałem małżonce, że nie zabawię długo na łące!

Sowa tymczasem pozostała w trawie, ale taka sprytna była, jakby w teren się wtopiła.

Chociaż jak na miedzy szarak pilnie wytrzeszczałem oczy, nie mogłem jej zobaczyć. Stąd sentencja się wyłania, że uszatka błotna jest mistrzynią maskowania.